

Nasze „ABC”:

Oddłużenie
rolnictwa

Od dłuższego czasu już wle-
cze się kwestia oddłużenia
dla rolnictwa, a spory pomię-
dzy Oronem a Rządem zdają
się odsuwać tę sprawę nie-
wątliwie bardzo istotną dla
naszego rolnictwa w nieskoń-
czoność. Nie będziemy dziś
rozstrzygać kto ze stron spie-
rających się ma rację, ale
sprawa jest o tyle charakte-
rystyczna, że rzuca snop świa-
ła na stosunek naszych sfer
politycznych do wsi i do kwe-
stii rolniczych.

Z chwilą odzyskania przez
państwo polskie niepodległo-
ści na wsi zaczęły żerować
rozmaite ugrupowania, które
rzucając demagogiczne obiet-
nice chciały wykorzystać nie-
uświadomienie polityczne chło-
pa polskiego, aby zdobyć
wpływ i jak największą ilość
głosów przy wyborach. Dzia-
łając proces ten nie występuje
w formie tak jaskrawej, cho-
ciażby dlatego, że wieś pol-
ska nieufnie odnosi się do
wszelkich agitatorów, ale isto-
ta stosunku do wsi, nieszcze-
re stawianie zagadnień z my-
ślą nie o interesie wsi polskiej,
ale o potrzebach partii, wy-
stępuje nadal.

Z jednej bowiem strony ob-
serwujemy chęć prowadzenia
polityki wobec wsi, jako słu-
żącej za czynnik ułatwiający
sukcesy polityczne, z pozosta-
wieniem właściwych potrzeb
wsi na uboczu. Są tu wpraw-
dzie wysuwane nieraz pomy-
sły korzystne dla gospodar-
stwa rolnego, ale zawsze słu-
żące przede wszystkim dla wła-
stnej kariery politycznej. Dla-
tego są fragmentaryczne i nie-
skoordynowane.

Z drugiej strony obserwu-
jemy zjawisko mniej rażące,
ale zło groźniejsze, bo wystę-
pujące w ukrytych formach.
Jest to dążenie do zrealizowa-
nia przez wieś doktryny spo-
łecznej, która zakrywa doktry-
nerom istotę zagadnień wiejs-
kich i stwarza, że w efekcie
końcowym takie czy inne po-
sunięcia polityczne będą dla
ogółu zagadnień wsi szkodli-
we. Mamy tu na myśli tenden-
cję wprowadzania na wsi us-
troju kolektywnego, wprowa-
dzania bardzo konsekwentnego
i ostrożnego, ale tym niemniej
ostatecznie przeobrażające
wieś polską w wielki kolek-
tywny mechanizm państwo-
wy. Zwolennicy tej polityki
nie cofają się nawet przed
stanowiskiem, że należy do-
prowadzić do takiego zuboże-
nia wsi i rozdrobnienia go-
spodarstw, aby jedynym wyj-
ściem wówczas był kolektyw.

Jedno i drugie stanowisko
przeczy wszelkim interesom
wsi i chłop polskiego, prze-
czy również interesowi ogół-
nonarodowemu. Istota zła
tkwi w tym, że podejście do
spraw wsi jest nieszczerze, że
najpierw stawia się partię al-
bo doktrynę, a potem dalej
wieś. Stan ten wymaga szyb-
kich zmian. Zostaną one zre-
alizowane wtedy, gdy od
wpływu na politykę rolną zo-
staną odsunięci doktrynerzy,
a decydować będą mogli lu-
dzie naprawdę szczerze dą-
żący do dobra wsi, w ramach
potrzeb narodowych.

Wies już dziś nie jest, tak
jak dawniej, nieświadoma
swojej roli i znaczenia w życiu
narodu, chłop polski domaga
się dla siebie wpływu na bieg
zagadnień politycznych zgo-
dnego z jego znaczeniem. Dla-
tego dziś kierownicy polityki
rolnej mają możliwość współ-
pracy z wsią, wykorzystania
ogromnej siły wsi dla napra-
wy błędów ciążących na go-
spodarstwie i społecznym ży-
ciu wsi. Ale to może nastąpić
wówczas, gdy chłop polski
zrozumie, że współpracuje się
z nim ze szczerą intencją,
a nie dla interesu partii czy
doktryny.

J. W.

Angielska propaganda o Gdańsku
Królowie polscy byli panami Gdańska
przypomina krótkofalówka londyńska

Dnia 31 maja londyńska kró-
tkofalowa stacja radiowa nadała
w języku niemieckim specjalny
reportaż, poświęcony W. M. Gdań-
skowi. Reportaż ten uzasadnił
czym jest Gdańsk dla Polski o-
raz jakie właściwie zamiary
względem Gdańska mają Niem-
cy.

Próba uderzenia na Gdańsk
musi wywołać ogólny pożar świa-
tów. Polska bowiem jest zdecy-
dowaną każdą próbą zamachu o-
deprzeć siłą. Nie można zezwolić
na żadne zmiany, gdyż Gdańsk
leży u ujścia jednej wielkiej
rzeki Polski, do Gdańska prowa-
dzą linie kolejowe, będące ner-
wami gospodarczymi Polski. Po-
łożenie gospodarcze Polski jest
dużo mierze uzależnione od
Gdańska. Kłamstwem jest jakoby
Gdańsk był tworem traktatu wer-
salskiego. Wiek 15 i 16 jest do-
wodem, że Gdańsk uznawał zwie-
rchnictwo Polski. Wówczas, tak,
jak i dzisiaj kupcy gdańscy byli
pośrednikami handlu polskiego z
zagranicą. Było im zawsze z tym
dobrze. Gdy po rozbiórce Polski
Gdańsk zabrali Niemcy — Gdańsk
podupadł na rzecz innych portów
niemieckich, jak Hamburga, Lu-
beki, Szczecina. Traktat wersal-
ski zagwarantował Polsce nie-
zbędny dla jej życia wolny do-
stęp do morza. Polska uznawała
samo charakter niemiecki Gdańska
i nie nie przedsięwzięła, aby go
zmieniać. Rozpoczęła się dla
Gdańska era wielkiego powodze-
nia — jak niegdyś przed wieka-
mi.

ZAKŁAD
WYROBÓW BLACHARSKICH
ST. MIGLIN
Długa Nr. 29, tel. 11.62-14

Krycie, reparacja i konserwacja da-
chów dowolnymi materiałami. Ceny
przystępne.

Zbieranie
odpadków

Samorząd gospodarczy stwierdza,
że w Polsce rocznie marnuje się od-
padków na sumę ok. 8 milionów zł.
Odpadki te, które z pożytkiem mo-
głyby być wykorzystane przez prze-
mysł, nie trafiają prawie nigdy do
zakładów wytwórczych. Suma znów
8 milionów zł. wyrzucana bezpoży-
tecznie każe się zastanowić powa-
żnie nad koniecznością odpowiednio-
go zorganizowania aparatu zbiorcze-
go odpadków.

Straż S. S. i policja
na granicy polsko-niemieckiej

Według wynurzeń szefa tajnej
niemieckiej policji politycznej,
Himlera, na odprawie przywódc-
ców S. S. i policji na zamku Vo-
gelsang pogotowie narodowo-
socjalistycznych oddziałów sztur-
mowych na odcinku wschodnim
jest już całkowicie przeprowadzo-
ne. W wywodach swych Him-
ler podkreślił, że o ile by nawet
w związku z postulatami, wysu-
niętymi przez Rzeszę w stosunku
do Polski nie doszło do wojny, to

w każdym razie należy się liczyć
z możliwością akcji zbrojnej ze
strony formacji szturmowych i
policji.

Specjalną uwagę poświęca kie-
rownictwo Gestapo akcji prowo-
kacyjnej, wykorzystując w tym
kierunku wszystkie w krajach
ościennej istniejące punkty za-
palne. Specjalne instrukcje wy-
dano, t. zw. grupie politycznej
Gestapo, której zadaniem jest m.
in. zwalczanie najbardziej dla

Napad na szkołę polską
dziełem „nieznanych sprawców”

W miejscowości Jondorf pow.
Olsztynski dokonano trzeciego z
kolej napadów na Polaków.

W nocy w czasie Zielonych
Świątek „nieznani sprawcy” wy-
bili szyby w szkole polskiej i w

mieszkańcu p. Sikory, miejscowe-
go nauczyciela.

„Niewyśledzeni” również spraw-
cy napadli na mieszkankę samot-
nie mieszkającą wdowę Hanow-
skiej. Szczepami wybito szyby w
jej domu.

Dorażne sądy partyjne
Rozprzeżenie w part i hitlerowskiej

Kierownictwo partii narodowo-
socjalistycznej opracowuje projekt
ustawy o odpowiedzialności człon-
ków partii w służbie dla narodu
(Reichsdisciplinargesetz der N.S.
D.A.P.). Ustawa ta przewiduje u-
tworzenie autonomicznych partyj-
nych sądów zwyczajnych i doraż-
nych, których kompetencji podlega-
łyby wszelkie wykroczenia
członków, a przede wszystkim kie-
rowników partii przeciwko dobru
państwa i narodu.

Jak podkreślają w kolach par-
tyjnych, utworzenie autonomicz-
nych sądów partyjnych uniemożli-
wi w zarodku wszelkie kłopoty,
skierowane przeciwko interesom
partii i państwa. Pomysł osobnego
sądownictwa partyjnego powstał
na tle liczących w ostatnich czasach
wypadków rozsprzeżenia w szere-
gach narodowo - socjalistycznych
w Niemczech, pozostającego w
związku z napiętą sytuacją mię-
dzynarodową.

W r. 1913 obroty portowe Gdań-
ska wynosiły 6 proc. obrotów
Hamburga, w r. 1928 — 19 proc.,
w r. 1937 — 20 proc.

Nadszedł rok 1938, narodowi -
socjaliści rok po roku osiągnęli
wszystkie swoje uprzywilejowa-
nia. Berlin całkowicie przejął po-
litykę Gdańska na siebie, zapew-
niając jednak stale o pełnym po-
szanowaniu praw Polski oraz
sprawiedliwie traktowaniu Pola-
ków.

Obecnie usiłuje się wmówić w
świat, że ludność niemiecka jest
tam prześladowana. A ludność ta
rządzi się całkowicie ustawami
narodowo - socjalistycznymi, ma
władzę tylko narodowo - socja-
listyczne — więc kto gnębi tę lu-
dność w Gdańsku?

Gdy Niemcy zażądały Gdańska
— każdy zrozumiał równie, że
to nie tylko katastrofa gospodar-
cza dla Polski, ale i całkowite u-
zależnienie strategiczne wybrze-
ża od Niemiec.

Mozajka patyska

Francja chce przyjaźni z Hiszpanią
Serdeczny ton wobec gen. Franco

W tej rubryce będziemy poda-
wali cenniejsze cytaty z prasy po-
litycznej francuskiej o sytuacji po-
litycznej.

Prasa i nauka francuska w tej
chwili specjalną uwagę darzą za-
gadnienia Morza Śródziemnego.

DRAMAT BIAŁEJ
AFRYKI

L. Bertrand w książce „L'Afri-
que blanche” omawia odwieczne
konflikty, między Afryką północ-
ną, czyli Afryką rasą białą, a pół-
wyspą italskim. Tunis jest za-
wsze zagrożony, gdy Sycylia zo-
stała opanowana przez mieszkań-
ców półwyspu, stąd uporczywe
walki kartagińczyków o panowa-
nie nad Sycylią. Po stracie tej
poziycji, kartagińczycy zorganizow-
wali sobie zastępczą bramę wyj-
ściową, podbijając wybrzeże hi-
szpańskie.

Późniejsi panowie Afryki (A-
fryki), Maurówie, pomimo słabej

orientacji politycznej szukali rów-
nież zabezpieczenia z tej strony
i zdecydowali się nawet na pod-
bój Hiszpanii. Dziś w sytuacji
kartagińczyków i Maurów zna-
li się Francuzi, w daleko więk-
szym stopniu zainteresowani w
utrzymaniu pewnych dróg komu-
nikacji między Afryką północną
i metropolią.

CO MYŚLI I CZUJE
HISPANIA?

Na tle tej perspektywy dopiero
staje się zrozumiałą aktualność
zagadnienia hiszpańskiego. Na u-
roczystości madryckie prawie
wszystkie pisma większe wysłały
swych korespondentów. Oto wią-
zanka spostrzeżeń.

„Candide” pisze:

Ani wysiłek 5-iej armii, ani o-
becność wszystkich rojalistów, a-
ni środki policyjne, nie mogły wy-
tworzyć tej fali entuzjazmu; uli-

camy Madrytu tłum walił, jak we-
zbrany wiosną potok.

DEKORACJE
Z SIENNIKÓW
I PIERZYN

W domach zniszczonych pocis-
kami artyleryjskimi, na przedmie-
ściach robotniczych wszędzie u-
dekorowano okna i balkony. Cza-
sami gorliwość naiwna, ale wzru-
szająca i kolory narodowe złota i
czerwieni często kombinowano,
łącząc żółte powłoki sienników z
wypłowiałym czerwonym płó-
nem dawnych emblematów rewolu-
cyjnych.

NIE NAWRÓCENI
LECZ PRZEKONANI

Czy ten tłum został nawróco-
ny? Bynajmniej. Ale został prze-
konany przez zwycięstwo, jedyny
fakt realny w kraju brawury.
Zwyciężył silniejszy, a więc le-
pszy. Publiczność przyzwyczajona
do areny, oklaskuje zwycięzcę.”

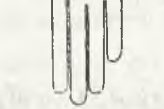
TRYLOGIA HEROSÓW

„Czy zawsze musi mieć taką kole-
ność trylogia herosów: pierwszy akt
— stolica czci herosa triumfem. Drugi
akt — heros oddaje swą szpadę
Bogu, trzeci akt heros czci groby
przodków.”

Dwa dni apoteozy poświęcono
sławie i modlitwie. Trzeciego dnia
Franco udał się do Eskurialu i
spędził w towarzystwie ministrów
kilka chwil przy grobowcu cesa-
rza Karola V, w państwie które-
go nie zachodziło słońce.

HUMOR
FRANCUZOM
DOPISUJE

Z okazji tych uroczystości go-
ście francuscy nieraz dowcipem
pokrywali wzruszenie.

FABRYKA TRYKOTAZY
M. CHWASZCZEWSKI
W-wa Mokotów PUŁAWSKA 71, tel. 4.07-71

H U E T
żądać wszędzie z 3-ma gwiazdkami wełnane i bawełnia-
ne REKAWICZKI (imitacja luńskich) Skarpety, pół-
czochy męskie, damskie i dziecięce

DZIEŃ W POLITYCE

Z DYPLOMACJI

WARSZAWA: Rozeszły się tu po-
głoski o wizycie prezydenta Senatu
Gdańskiego Greisera, który miał być
rzekomo przyjęty przez min. Becka.
Wicemin. Szembek przyjął w pię-
tek posła kolumbijskiego Arango i po-
sta brazylijskiego Joaquina Eulalia do
Nascimento e Silva.

BUKARESZT: Amb. Raczyński od-
był dłuższą rozmowę z prem. Caline-
scu.

Przybyła tu delegacja polska po-
rozumienia prasowego polsko - ru-
muńskiego na doroczną konferencję.
GDAŃSK: Po jednodniowym po-
bycie w Berlinie powrócił tu Wysoki
Komisarz Ligi Narodów prof. Burck-
hardt.

DOBOSZYŃSKI W KRAKOWIE

Inż. Doboszyński wygłosi w sali
„Sokoła” w Krakowie odczyt na te-
mat „Naród w obliczu wojny”.

KONGRES PPS

Rada Naczelna PPS, która się zbier-
ze dn. 18 bm. ustali termin zwołania
kongresu partyjnego, który był już
wyznaczony na koniec kwietnia, a nie
doszedł do skutku ze względu na o-
gólną sytuację międzynarodową.

KONFISKATY

W sobotę zostało skonfiskowane
szereg pism warszawskich za umieszc-
zenie artykułów w sprawie Witosa.
Skonfiskowane zostały: „Kurier Pol-
ski”, „Goniec Warszawski”, „Wieczór
Warszawski”, „Dziennik Ludowy”,
„Czas”, i „Kurier Poranny”.

Obronność narodu

WYMAGA DOBRZE ZAGOSPO-
DAROWANEGO I ZASOBNEGO
ZAPLECZA

OSZCZĘDNOŚCI JEDNOSTEK
WŁAŚCIWIE LOKOWANE, STA-
NOWIA W SUMIE WIELKĄ SIŁĘ
FINANSOWĄ, KTÓRA OŻYWIA
GOSPODARKĘ CAŁEGO KRAJU

KKO
M. ST. WARSZAWY

najlepiej zabezpiecza i administruje

CENTRALA - TRAUGUTA 5
ODDZIAŁY: BIELAŃSKA 8, TARGOWA 65
BAĞATELA 14, WOLSKA 6

„Nie wątpliwy już w neutralność
hiszpańską. Franco wręczył swą szpa-
dę Bogu, a że Bóg jest Francuzem,
jak powiedział jeden Niemiec, więc
nie ma obawy, aby oddał szpadę na
wójnę z nami?”

Inny dowcipniś wyraził obawę,
aby cesarz Karol V, nie zachęcił
Franco do wskrzeszenia cesarst-
wa. Powołano by na tron, dla do-
godzenia Karlism Ottona Hab-
sburga z linii lotaryńskiej, ten by
sięgnął po Lotaryngię złączoną
dziś z Francją i po węgierską
koronę św. Stefana i wznowił au-
striackie wojny sukcesyjne.

„Tak, ale w tym wypadku miał-
by do czynienia już z Hitlerem”.

Francuski czerwony krzyż roz-
dzielał żywność wśród pospólstwa
w imieniu ambasadora Francji
gen. Petaina. Obciążeni paczkami
biedacy wołali „Viva Petain”. A-
le nie krzyczeli jeszcze „Viva
Francia”.

BECZKA MIODU
I ŁYZKA DZIEGCIU

Korespondent „L'Illustration”
w ten sposób reasumuje swe wra-
żenia obecnemu podczas uroczy-
stości marszałkowi Petain:

„Panie Marszałku! Widziałem dwie
części tej uroczystości, trwającej
szczęść godzin, godzinę włoską i 5 go-
dzin hiszpańskich. W pierwszej czę-
ści motory w drugiej ludzie! Godzina
toczącej się stali, żołnierze w metalo-
wych hełmach lub ukryci w spiżo-
wych skorupach tanków. Później
zwarte szeregi dwustu tysięcy mło-
dzieży w beretach i koszulach. Pa-
trzyli w oczy wodzowi rozpromienio-
nym wiarą wzrokiem. Wspaniały żoł-
nier, ten sam, o którym ongiś myślał
Bossuet, mówiąc o groźnej piechocie
hiszpańskiej”.

ZŁY PROGNOSTYK

Niemcy podczas uroczystości
nie mieli szczęścia. „Gdy przecho-
dził Niemcy i legion Kondrowa,
zamykając defiladę, ulewa prze-
rzedziła szeregi i publiczności za-
brakło już kwiatów i głosu w znu-
żonych gardłach”.

SZPADA NA OŁTARZU

Następny dzień poświęcony Bo-
gu, Panu zastępów. Jemu złożyl
hołd Franco, Kardynał Goma u-
dzielił błogosławieństwa zwycięz-
cy. Gen. Franco odpiął szpadę
wręczając ją kardynałowi, ten
złożył szpadę na ołtarzu.

Na ulicach tańczono i śpiewano
do późnej nocy, przecież kawiarnie
i restauracje zamknęły o 9-iej
wieczór.

BÓG NAS UCZYNIŁ
SASIADAMI

Je suis partout: „Hiszpania wal-
czyła rękoma własnych synów, od
Włochów i Niemców żądała jedy-
nie pomocy techników”.

Pomimo upustu krwi, dziś jesz-
cze może wystąpić na front milion
żołnierzy trudnych do pokonania
w defensywie i groźnych w ataku.
Bóg nas uczynił sąsiadami, hi-
storia przyjaźni, byłoby wy-
woływaniem wilka z lasu zep-
chnąć taką siłę do obozu naszych
wrogów.

Ape